

*Młodzi wykształceni, ale bezrobotni.
Fakty i mity*

Maria Drozdowicz-Bieć

Młodzi wykształceni, ale bezrobotni. Fakty i mity

Synteza

Sytuacja młodych wykształconych Polaków, opuszczających mury uczelni jest lepsza niż ich rówieśników bez wyższego wykształcenia. Dane statystyczne dowodzą, że:

- Odsetek zwolnień w okresach kryzysów gospodarczych jest znacznie większy wśród robotników i pracowników biurowych niż wśród osób z wyższym wykształceniem;
- Stopa bezrobocia jest odwrotnie proporcjonalna do wykształcenia czyli, im wyższe wykształcenie tym stopa bezrobocia niższa;
- Osoby z wyższym wykształceniem, które utraciły pracę szybciej ją znajdują ponownie niż osoby bez dyplomu wyższej uczelni;
- Zjawisko tzw. umów śmieciowych w najmniejszym stopniu dotyczy osób z dyplomami (niecałe 20%);
- Zbyt niska w Polsce stopa inwestycji sektora prywatnego ogranicza kreację miejsc pracy dla ludzi młodych i wykształconych.

1. Wstęp

Zjawisko bezrobocia wśród osób młodych z dyplomami szkół wyższych chętnie podnoszone jest na forum publicznym przez polityków i przedstawicieli związków zawodowych a także przez środki masowego przekazu. Jednak na ogół nie po to aby problem rozwiązać lub przynajmniej porządnie zdiagnozować, lecz głównie po to aby dzięki tej krótkotrwałej „trosce” pozyskać głosy młodych, ich rodziców, dziadków i przyjaciół. Przy okazji nagłaśnia się problem „beznadziejnie zły” sytuacji młodych-wykształconych.

Jak wygląda zatem sytuacja młodych wykształconych na rynku pracy? Czy jest aż tak źle?

2. Czy dyplom może być źródłem frustracji?

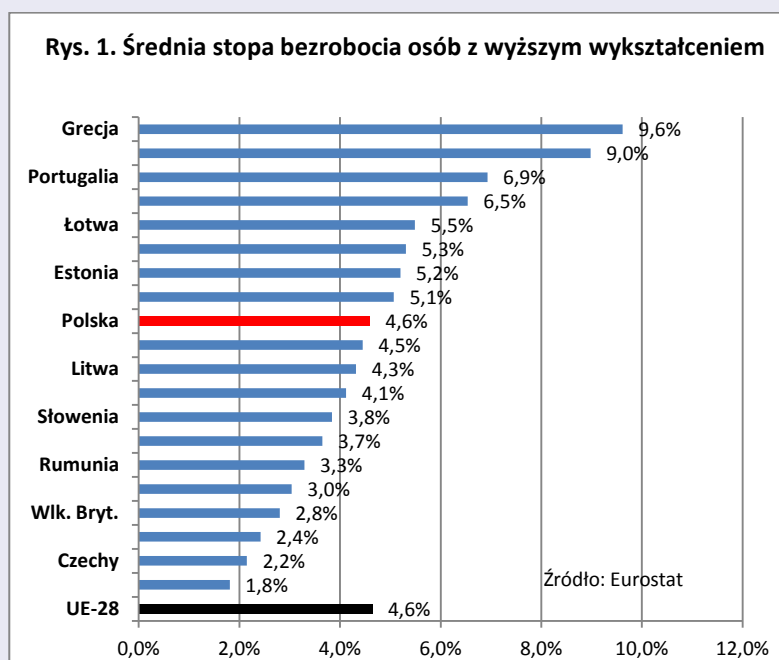
W 2013 roku w Polsce stopa bezrobocia wśród osób z wyższym wykształceniem w wieku 25-29 lat wyniosła 10,5%. To nieco mniej niż średnia dla całej UE, gdzie w 2013 bezrobocie w tej samej grupie utrzymywało się na poziomie 10,7% i zdecydowanie mniej niż w strefie euro – 13,2%. Najgorsza sytuacja w 2013 r. wystąpiła w Grecji - blisko 43% stopa bezrobocia wśród osób młodych i wykształconych, w Hiszpanii – blisko 27% i w Portugalii – 20%. Najniższe bezrobocie wśród tej kategorii bezrobotnych od lat mają takie kraje jak Niemcy, Austria i Holandia – 3,2% oraz Wielka Brytania – 3,7% w 2013¹. Fala następujących po sobie od 2008 roku kryzysów dodatkowo pogorszyła sytuację wszystkich pracujących niemal na całym świecie. Jednak, jak w przypadku niemal wszystkich recesji najbardziej narażeni na utratę pracy byli pracownicy bez wykształcenia. W zasadzie w dotychczasowej historii światowych kryzysów gospodarczych zdarzyła się tylko jedna recesja, kiedy „białe kołnierzyki” w większym stopniu narażone były na utratę pracy niż tzw. „niebieskie kołnierzyki”. Zjawisko to towarzyszyło krótkotrwałej i niezbyt dotkliwej recesji „dotcomów” z 2000 roku. **Zwykle odsetek zwolnień w okresach kryzysów gospodarczych jest znacznie większy wśród robotników i pracowników biurowych niż wśród osób z wyższym wykształceniem.** Pracodawcy nawet w trudnej sytuacji finansowej starają się przechować wysoko kwalifikowaną kadrę. Czynią to nie ze względów altruistycznych lecz z czysto ekonomicznych – zarówno zwolnienie, jak i późniejsze zatrudnienie tej kategorii ludzi jest dla właścicieli firm znacznie kosztowniejsze niż w przypadku osób z niższym wykształceniem.

¹Na podstawie danych Eurostatu:

http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/product_details/dataset?p_product_code=YTH_EMPL_090

W okresach boomu gospodarczego sytuacja osób z wyższym wykształceniem jest również korzystniejsza niż pozostałych pracowników. Związane jest to z faktem, że w okresach prosperity firmy ponoszą znacznie większe nakłady na badania i inwestycje a to sprzyja zwiększonemu popytowi na wysoko kwalifikowaną kadre. Korzystają na tym również młodzi z dyplomami, wkraczający na rynek pracy. W roku 2007, czyli w czasie boomu gospodarczego, bezpośrednio poprzedzającego tzw. recesję „subprimów” stopa bezrobocia wśród osób młodych z dyplomami wyższych uczelni wynosiła w krajach UE - 6,3%, w Polsce - 7,7% a w wielu krajach takich jak Holandia, Czechy, Irlandia, Norwegia nie przekraczała 3% i kraje te sprowadzały z zagranicy młodych, aktywnych i wyedukowanych specjalistów².

Nieco innego wymiaru nabiera wartość dyplomu wyższej uczelni, gdy popatrzymy na udział bezrobotnych z wyższym wykształceniem w całej populacji aktywnych zawodowo, bez względu na ich wiek. Średnia stopa bezrobocia dla osób z wyższym wykształceniem w Polsce w latach 2004 -2013 kształtowała się na poziomie 4,6% wobec ponad 10-cio procentowej stopy bezrobocia dla całej populacji i była równa średniej stopie bezrobocia w krajach Unii Europejskiej. Co prawda nieco gorzej wypadamy w porównaniu z sąsiadami naszego regionu takimi jak: Czechy, Węgry, Rumunia, Słowenia, Litwa, Słowacja i Bułgaria, gdzie bezrobocie osób z wyższym wykształceniem było w tym czasie niższe niż w Polsce, ale wiele krajów „starej Unii” od lat nie może poradzić sobie z tym problemem. Należą do nich przede wszystkim Grecja, Hiszpania i Portugalia, ale również Francja i Włochy³.



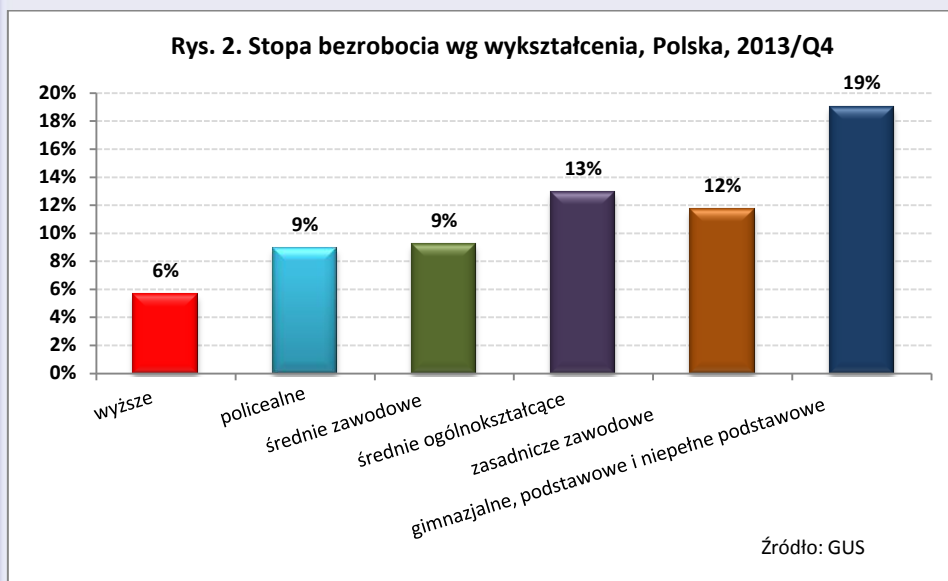
² Dane Eurostatu:

http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/product_details/dataset?p_product_code=YTH_EMPL_090

³ Posługuję się tutaj danymi z BAEL. Jedynie te dane porównywalne są w układzie międzynarodowym, źródło:

<http://epp.eurostat.ec.europa.eu/tgm/table.do?tab=table&init=1&plugin=1&language=en&pcode=tps00066>

Co więcej, **im wyższe wykształcenie tym stopa bezrobocia niższa**. W Polsce najwyższe – blisko 20% bezrobocie dotyka osób bez wykształcenia, czyli tych, którzy ukończyli gimnazjum lub tylko szkołę podstawową⁴.



Osoby z wyższym wykształceniem lepiej od pozostałych radzą sobie na rynku pracy nawet, gdy dotknie ich bezrobocie. Ponad połowa (54%) bezrobotnych z wyższym wykształceniem znajduje pracę w ciągu pierwszego półrocza od momentu jej utracenia, blisko 34% znajduje ją w ciągu pierwszych trzech miesięcy. Im niższe wykształcenie tym dłuższy okres poszukiwania pracy. Blisko połowa bezrobotnych bez wykształcenia poszukuje jej ponad rok. Fakt, że relatywnie łatwiej znaleźć pracę osobom z wyższym wykształceniem powoduje, że w grupie tej najmniej jest osób zniechęconych czyli tych, którzy wskutek niepowodzenia zaprzestali poszukiwania pracy (2,6%). Najliczniejszą grupę zniechęconych do poszukiwania pracy stanowią osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (7,2%). Statystyki pokazują również, że wśród osób z wyższym wykształceniem ponad 80% zatrudnianych jest na czas nieokreślony⁵. **Zjawisko tzw. umów śmieciowych w najmniejszym stopniu dotyczy osób z dyplomami.** Im niższe wykształcenie, tym niższy odsetek zatrudnionych na czas nieokreślony a więcej zatrudnień czasowych. Zaledwie połowa osób z wykształceniem podstawowym ma stałą umowę o pracę. Tak więc **znacznie większym problemem na rynku pracy jest bezrobocie osób bez wykształcenia lub z wykształceniem zawodowym niż bezrobocie osób młodych opuszczających mury uczelni.** Przemawia za tym jeszcze jeden argument. Zdobywanie wiedzy, ciekawość świata i ciągłe uczenie się to zapewne cechy osobowościowe, dodatkowo wzmocnione nawykiem uczenia się podczas lat studiów. Osoby te w większym stopniu niż ich rówieśnicy po szkole średniej, technikum czy podstawówce rozumieją potrzebę

⁴ Źródło danych: Aktywność ekonomiczna ludności Polski, IV kwartał 2013, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, kwiecień 2014, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/praca-wynagrodzenia/aktywnosc-ekonomiczna-popyt-na-prace/aktywnosc-ekonomiczna-ludnosci-polski-w-iv-kwartale-2013-r-,4,11.html>

⁵ Na podstawie danych: Aktywność ekonomiczna ludności Polski... op. cit.

ciągłego uczenia się. Ludzie z niższym wykształceniem rzadziej wykazują się tymi cechami. W miarę upływu czasu, od momentu opuszczenia szkoły spada ich gotowość do podjęcia nauki i doksztalcania. Tezę tę potwierdzają wyniki badań GUS na temat wyborów ścieżek kształcenia Polaków⁶. Na pytanie o dalsze plany kształcenia w przebadanej próbie ok. 20% respondentów posiadających wykształcenie wyższe zamierzało dalej się kształcić. Spośród osób mających wykształcenie zawodowe deklarację taką wyraziło jedynie 2% respondentów. Stąd, **ludzie bez wykształcenia wyższego a głównie ci z wykształceniem zawodowym, gdy tracą pracę, w poczuciu beznadziejności sięgają po argumenty podkreślające wagę, stopień uciążliwości swego zawodu, domagając się gwarancji zatrudnienia.** Tego typu argumenty bardzo szybko podchwytyją działacze związków zawodowych, stając się ich obłudnym sprzymierzeńcem.

3. Politolog czy inżynier?

Od czasu do czasu politycy usiłują sterować profilem kształcenia na poziomie wyższym oraz zachęcić przyszłych studentów do wybierania kierunków studiów ich zdaniem przydatnych i gwarantujących zatrudnienie. Często wspierają ich w tym przedstawiciele biznesu. Wówczas pojawia się narzekanie na jakość nauczania na wyższych uczelniach i zbyt słabą wiedzę praktyczną absolwentów. Dyskusja taka przetoczyła się w polskich mediach wywołana artykułem prezesa PZU Andrzeja Klesyka, który zarzucił akademikom dostarczanie praktyce gospodarczej towaru mało wartościowego, zaś same uczelnie nazwał fabrykami bezrobotnych. Akademikom wytknięto zbyt odrywanie od rzeczywistości i brak współpracy z przedstawicielami życia gospodarczego. Oderwany od rzeczywistości akademik nabija studentom głowę wydumanymi teoriami, podczas gdy prezes dużej firmy akurat dzisiaj potrzebuje absolwenta o konkretnych i praktycznych kwalifikacjach. Winnego znalazł! Nie wiadomo tylko na jaką karę go skazać, ale wydaje się, że niskie wynagrodzenia akademików, jakie obecnie im się oferuje, to dostatecznie surowy wyrok.

Przewidywanie zapotrzebowania rynku na konkretne kwalifikacje zawodowe czy to na poziomie wyższym, czy zawodowym jest niezwykle trudne i praktycznie bardzo ograniczone, choć w wielu krajach prowadzone są badania nad prognozowaniem zapotrzebowania na różne zawody⁷. Najdłuższe doświadczenia w tej dziedzinie mają Amerykanie doskonalący te metody od lat 40. ub. w. Dotychczasowe efekty tych prac są raczej mierne. Okazuje się bowiem, że poza sektorami, w których decydujące znaczenie dla ich rozwoju mają czynniki demograficzne (opieka medyczna, edukacja),

⁶ Wybory ścieżki kształcenia a sytuacja zawodowa Polaków, Informacje i Opracowania Statystyczne, GUS, Warszawa 2013, str. 71.

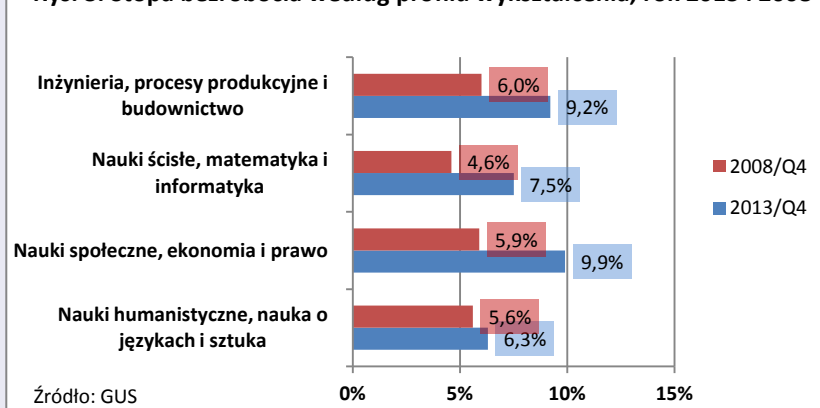
⁷ Bogaty przegląd stosowanych na świecie metod prognozowania popytu na poszczególne zawody zawarty jest w: E. Gałęcka-Burdziak, „Rozwiązania stosowane w zakresie prognozowania zatrudnienia według zawodów w innych krajach”, [w: Prognozowanie zatrudnienia według zawodów – dorobek teoretyczny i wdrożeniowy - świat i Polska, Raport I z realizacji projektu: Analiza procesów zachodzących na polskim rynku pracy i w obszarze integracji społecznej w kontekście prowadzonej polityki gospodarczej, zadanie 2], IPISS, Warszawa 2011, str. 9-27.

przewidywanie struktury popytu na pracę w przypadku pozostałych branż oraz zapotrzebowanie na konkretne kwalifikacje zawodowe jest ograniczone, zaś jeszcze trudniejsze jest sterowanie strumieniami popytu i podaży pracy z uwzględnieniem kwalifikacji i profilu wykształcenia tak aby oba były zrównoważone. Trudno przewidzieć jakie sektory gospodarki będą się rozwijać w perspektywie 4-10 lat, na jakie kwalifikacje zapotrzebowanie będzie rosło a jakie będą w odwrocie. Biorąc pod uwagę, że proces edukacji na poziomie wyższym trwa 6 lat a ewentualna zmiana programów nauczania i pozyskanie kadry wykładowców to kolejne 2-3 lata, prawdopodobieństwo szczegółowego wysterowania strukturą podaży do słabo przewidywalnej struktury popytu rynku pracy jest bardzo niskie. Konkluzja jest jedna – lepiej kształcić na wysokim poziomie akademickim, niż wyższym zawodowym. Umiejętności praktycznych absolwenci nabiorą poprzez staże, letnie praktyki, lub pracę zawodową podczas studiów magisterskich. Tym samym ciężar edukacji na poziomie praktycznym wymaganym na konkretnym stanowisku pracy przerzucony został w USA na biznes i aktywność studentów. I, jak się wydaje, całkiem nieźle taki system funkcjonuje.

U nas w 2010 roku uruchomiono rządowy program kierunków zamawianych, który miał zwiększyć nabór studentów na kierunki uznane przez urzędników za bardziej przydatne gospodarce a tym samym zmniejszyć bezrobocie wśród absolwentów wyższych uczelni. Preferowane były kierunki inżynierskie. Po pełnych trzech latach funkcjonowania tego programu powinno być widać zmiany w strukturze bezrobocia według profilu wykształcenia. Dla porównania zestawiono dane z ostatnich kwartałów roku 2008 i 2013⁸. Pierwsze, co daje wiele do myślenia to wysoka (9,2% w 2013/Q4) stopa bezrobocia wśród inżynierów i budowlańców. Jeśli gospodarka ich potrzebuje, to bezrobocie wśród osób o tym profilu wykształcenia powinno być wyraźnie niższe niż w grupie humanistów (stopa bezrobocia w 2013/Q4 – 5,6% i reprezentantów nauk społecznych (stopa bezrobocia 2013/Q4 – 9,6%). Po drugie, zmiany w strukturze bezrobocia bardziej odzwierciedlają zmiany ogólnej aktywności gospodarki i jej sektorów (dobra koniunktura w 2008 i słabsza w 2013), niż efektywność programów rządowych zmierzających do sterowania preferencjami w wyborze kierunku studiów.

⁸ Zestawienie danych na podstawie: Aktywność ekonomiczna ludności Polski, IV kwartał 2013, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, kwiecień 2014 oraz Aktywność ekonomiczna ludności Polski, IV kwartał 2008, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, Warszawa, 2009, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/praca-wynagrodzenia/aktywnosc-ekonomiczna-popyt-na-prace/aktywnosc-ekonomiczna-ludnosci-polski-w-iv-kwartale-2013-r-,4,11.html>

Rys. 3. Stopa bezrobocia według profilu wykształcenia, rok 2013 i 2008



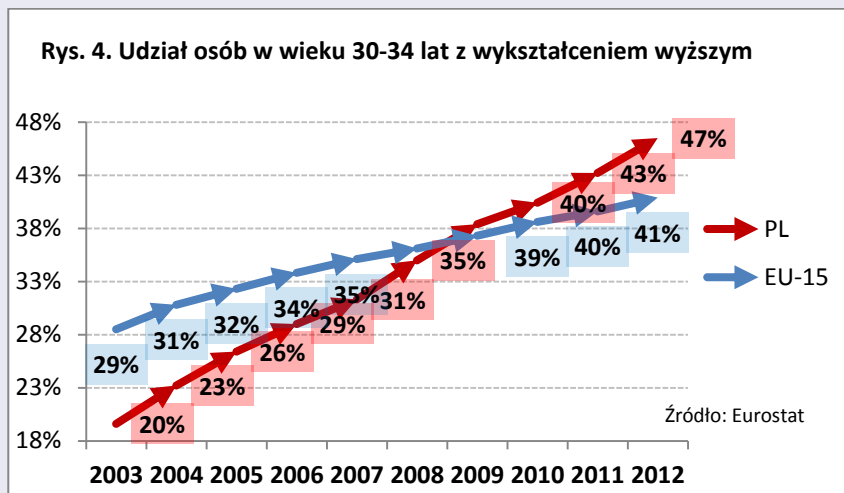
Z badań GUS wynika, że o wyborze przyszłej uczelni i kierunku studiów decydują głównie zainteresowania i chęć wykonywania pracy zgodną z nimi. Tak deklaruje 43% ankietowanych licealistów⁹. I tego trzeba się trzymać! **Ważne, aby poziom zdobytego wykształcenia był jak najwyższy.** Wówczas i politolog, i inżynier znajdą zatrudnienie. Bardziej niepokojące zjawisko wynikające z tego badania, to fakt, że tylko 14% badanej populacji kieruje się w wyborze placówki edukacyjnej kryterium poziomu kształcenia. Stąd, ważniejszym od zamawianych programów edukacji wydaje się restrykcyjne przestrzeganie przez komisje akredytacyjne jakości oferowanych studiów i kadry prowadzącej zajęcia oraz popularyzacja uznanych rankingów wyższych uczelni. W USA, rok rocznie w okresie poprzedzającym składanie aplikacji na wyższe uczelnie niemal w każdym hipermarkecie za niewielkie pieniądze można kupić książkowe wydanie rankingu uczelni amerykańskich, gdzie między innymi znajduje się szczegółowa ocena oferty edukacyjnej. Jest to podstawowa lektura rodziców i przyszłych studentów przed podjęciem decyzji o wyborze uczelni. Innym pożądanym działaniem, które mogłoby wesprzeć wybór kierunku studiów i przynajmniej częściowo ustrzec przed stadnym wyborem tzw. „modnych kierunków”, to wprowadzenie do szkół średnich doradztwa zawodowego, w ramach którego specjaliści pomogą przyszłym studentom pogodzić ambicje i wyobrażenia o przyszłym zawodzie z faktycznymi predyspozycjami, zdolnościami i możliwościami.

4. Dlaczego tak trudno o pracę dla młodych z dyplomami?

Powróćmy do kwestii bezrobocia osób młodych i wykształconych. Nawet jeśli skala bezrobocia jest w tej grupie niższa od średniej dla całej populacji, to zawsze brak pracy dla osób wyedukowanych jest społecznie bolesnym problemem. W wymiarze ekonomicznym generuje straty, bo poniesione na edukację nakłady (bez względu na to kto je ponosi: student czy podatnik) nie przynoszą korzyści. Inaczej mówiąc, relacja zysków do nakładów jest negatywna zarówno z punktu widzenia bezrobotnego, jak i gospodarki. Jednak nie zawsze gospodarka jest w stanie wchłonąć szybko rosnącą podaż potencjalnych pracowników z wyższym wykształceniem. Przypadek ten dotyczy

⁹ Wybory ścieżki kształcenia a sytuacja zawodowa Polaków, op. cit. str. 68

Polski. W ciągu ostatnich 25 lat współczynnik skolaryzacji na poziomie wyższym wzrósł z 10% w 1990 roku do ponad 40% w 2013 r.¹⁰. W konsekwencji w Polsce osób legitymujących się dyplomem wyższych uczelni przybywało w tempie znacznie wyższym niż w krajach tzw. starej Unii Europejskiej.



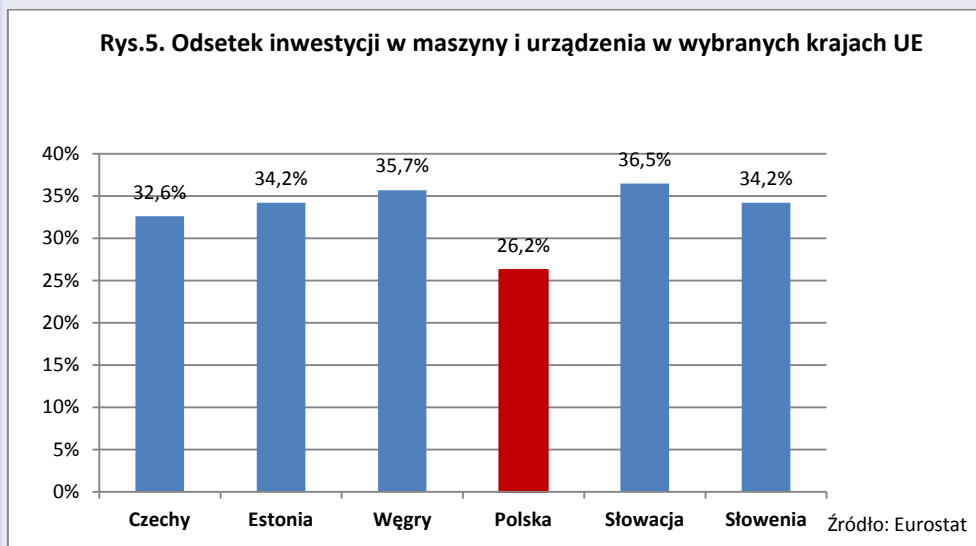
Aby gospodarka mogła wchłonąć tę szybko rosnącą podaż wykwalifikowanej siły roboczej potrzebny jest wysoki wzrost gospodarczy, któremu towarzyszy również wysokie a biorąc pod uwagę zaległości rozwojowe Polski, zdecydowanie wyższe tempo wzrostu nakładów inwestycyjnych. Istotna jest również struktura inwestycji zarówno wedle kryterium podmiotu inwestora (państwo, sektor prywatny) oraz kierunków inwestycji (infrastruktura, produkcja i usługi, w szczególności branże zaawansowane technologicznie). Polska w ostatnich 10 latach przeznaczająca niecałe 20% wartości PKB na inwestycje. To mniej więcej tyle, ile wynosi średnia dla UE i strefy euro, jednak mniej niż kraje naszego regionu. Takie kraje jak: Czechy, Bułgaria, Litwa, Rumunia, przeznaczały na inwestycje w ostatnim dziesięcioleciu ok. 25% wartości PKB, zaś zdecydowany lider regionu – Estonia inwestowała średnio równowartość blisko 29% PKB¹¹. Jeszcze słabiej wypadamy jeśli wziąć pod uwagę stopę inwestycji sektora prywatnego. Wartość inwestycji przedsiębiorstw w ostatnich dziesięciu latach wynosiła w przypadku Polski niewiele ponad 10% wartości PKB, podczas gdy w przypadku Litwy, Rumunii i Estonii było to blisko 20% wartości PKB a w Czechach, na Słowacji i w Słowenii 15% - 17%¹². Gros inwestycji w ciągu ostatnich 10 lat to inwestycje w infrastrukturę kraju. Ich udział w ogóle inwestycji stanowił w tym czasie ok. 45%. Spośród wszystkich krajów UE stanowiły one w Polsce najwyższy odsetek ogółu nakładów inwestycyjnych. W krajach UE takich jak Niemcy, Włochy, Szwajcaria,

¹⁰ Na podstawie danych Eurostatu:
<http://epp.eurostat.ec.europa.eu/tgm/table.do?tab=table&init=1&plugin=1&language=en&pcode=tsdsc480>

¹¹ Na podstawie danych Eurostatu,
<http://epp.eurostat.ec.europa.eu/tgm/table.do?tab=table&init=1&plugin=1&language=en&pcode=tec00011>

¹² Na podstawie danych Eurostatu:
<http://epp.eurostat.ec.europa.eu/tgm/table.do?tab=table&init=1&plugin=1&language=en&pcode=tsdec210>

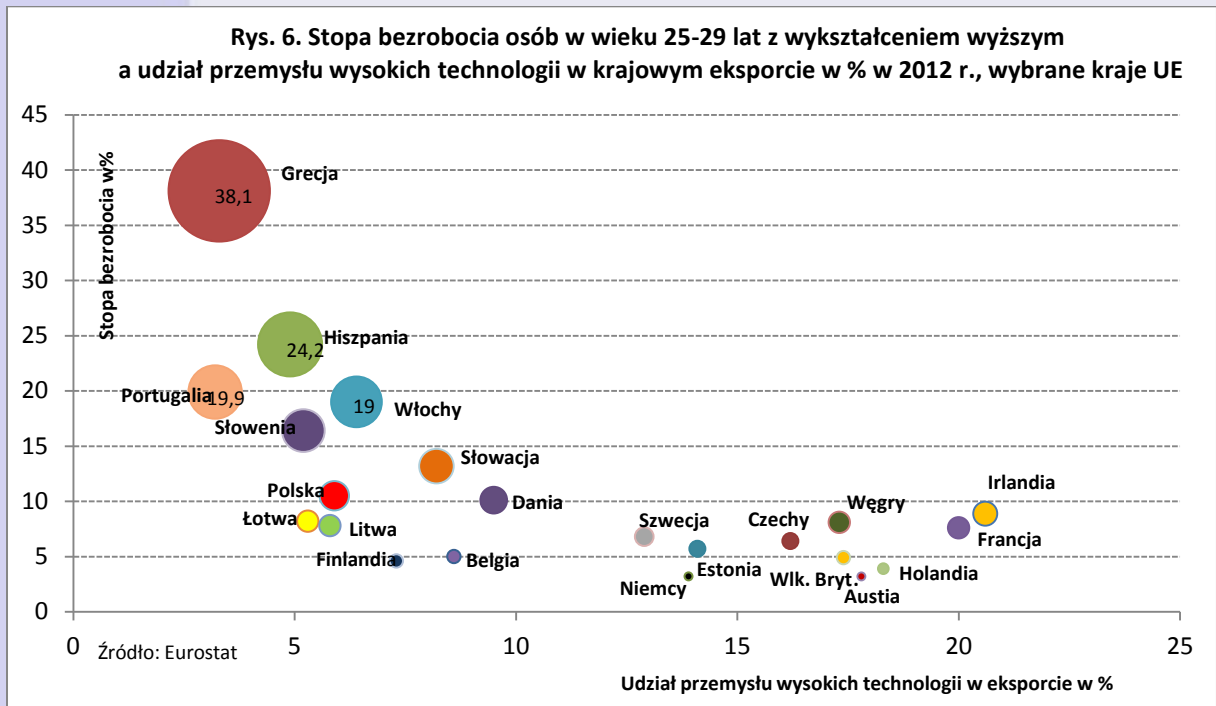
Austria udział inwestycji o charakterze infrastrukturalnym był o połowę mniejszy. Kraje te wybudowały drogi, mosty, tunele i połączenia kolejowe wiele lat temu. W Polsce ten rodzaj inwestycji stał się warunkiem sine qua non dalszego rozwoju. Jednak przy zbyt niskiej stopie inwestycji sektora prywatnego, w szczególności inwestycji w maszyny i urządzenia (rys.5), które są nośnikiem postępu technologicznego, trudno o generowanie nowych miejsc pracy w nowoczesnym przemyśle i usługach. A tam przede wszystkim mogą znaleźć zatrudnienie ludzie młodzi z wyższym wykształceniem.



Ma to swoje konsekwencje dla rynku pracy. W 2011 roku w sektorze nowoczesnych technologii pracowało zaledwie 7,8% wszystkich zatrudnionych, podczas gdy w takich krajach jak Czechy, Finlandia, Szwecja, Dania czy Francja zatrudnieni w tym sektorze stanowili 13%-14%, na Węgrzech, Słowenii i Słowacji – powyżej 10%, nawet na Łotwie i w Estonii – nieznacznie więcej niż w Polsce, bo ponad 8% ogółu pracujących.

Zależność pomiędzy wielkością zatrudnienia, w tym w szczególności wielkością zatrudnienia ludzi młodych i wykształconych a inwestycjami w nowoczesne technologie wydaje się być oczywista. To oni są najbardziej kreatywni, najwydajniej pracują, chętnie korzystają z nowych technologii i sami je tworzą. Jeśli przyjąć, że produkty zaawansowane technologicznie znacznie łatwiej eksportować niż pozostałe dobra, to zależność pomiędzy bezrobociem ludzi młodych-wykształconych a udziałem w eksporcie dóbr zaawansowanych technologicznie powinna być odwrotnie proporcjonalna – im mniejszy udział tej kategorii dóbr w eksporcie kraju, tym bezrobocie ludzi młodych będzie wyższe. Dane Eurostatu dokładnie potwierdzają tę zależność. W Grecji, gdzie udział sektora nowoczesnych technologii w eksporcie stanowi niewiele ponad 3%, bezrobocie ludzi młodych i wykształconych, w wieku 25-29 lat, czyli tuż po studiach, wyniosło w 2012 r. ponad 38%. Przeciwnie jest w takich krajach takich jak np. Niemcy, Estonia gdzie eksport dóbr high-tech stanowi ok. 14% a bezrobocie wśród młodych wykształconych wynosi w Niemczech – 3,2%, w Estonii – 5,7%. W Irlandii udział eksportu high-tech – sięga ponad 20% a stopa

bezrobocia młodych-wykształconych wynosi 9%. W grupie krajów naszego regionu, na Węgrzech udział eksportu high-tech stanowi ponad 17% a stopa bezrobocia młodych z dyplomami 8%. W Czechach udział eksportu nowoczesnych technologii to 16% całego eksportu a stopa bezrobocia młodych-wykształconych wynosi nieco ponad 6%. Polska z udziałem wyrobów zaawansowanych technologicznie w eksporcie ogółem na poziomie niecałych 6% ma relatywnie wysokie bezrobocie, ponad 10%¹³. Zmierzamy w dobrym kierunku ale jesteśmy mniej więcej w połowie drogi.



Potencjał w postaci względnie dużego odsetka ludzi młodych i wykształconych już mamy, trzeba go teraz mądrze wykorzystać. Jedyne sposoby na trwały spadek bezrobocia wśród absolwentów wyższych uczelni to wyższa stopa inwestycji sektora prywatnego, w tym zwłaszcza inwestycji w zaawansowane technologicznie sektory gospodarki.

¹³ Na podstawie danych Eurostatu,
<http://epp.eurostat.ec.europa.eu/tgm/table.do?tab=table&init=1&plugin=1&language=en&code=tin00140>

Forum Obywatelskiego Rozwoju

FOR zostało założone w 2007 roku przez prof. Leszka Balcerowicza, aby skutecznie chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym. Naszym celem jest zmiana świadomości Polaków oraz obowiązującego i planowanego prawa w kierunku wolnościowym.

FOR realizuje swoje cele poprzez organizację debat oraz publikację raportów i analiz podejmujących ważne tematy społeczno-gospodarcze, a w szczególności: stan finansów publicznych, sytuację na rynku pracy, wolność gospodarczą, wymiar sprawiedliwości i tworzenie prawa. Z inicjatywy FOR w centrum Warszawy i w internecie został uruchomiony licznik długu publicznego, który zwraca uwagę na problem rosnącego zadłużenia państwa. Działania FOR to także projekty z zakresu edukacji ekonomicznej oraz udział w kampaniach na rzecz zwiększania frekwencji wyborczej.

Wspieraj nas!

Pomóż nam chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym.

Zdrowy rozsądek oraz wolnościowy punkt widzenia nie obronią się same. Potrzebują zaplanowanego, wytężonego i skutecznego wysiłku oraz Twojego wsparcia.

Jeśli jest Ci bliski porządek społeczny szanujący wolność i obawiasz się nierozsądnych decyzji polityków udających na Twój koszt Świętych Mikołajów, poprzyj nasze działania swoim darem pieniężnym. Twój dar umożliwi nam działalność oraz potwierdza słuszność i skuteczność naszego wysiłku.

Każda darowizna jest dla nas ważna. Potrzebujemy zwłaszcza regularnego wsparcia. Zachęcamy do dokonywania nawet niewielkich, lecz regularnych wpłat.

Już dziś pomóż nam chronić wolność - obdarz nas swoim wsparciem i zaufaniem.

Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju - FOR
Al. J. Ch. Szucha 2/4 lok. 20
00-582 Warszawa

Kontakt

tel. +48 22 628 85 11, +48 691 232 994

e-mail: info@for.org.pl

www.for.org.pl

Dołącz do nas: [facebook.com/FundacjaFOR](https://www.facebook.com/FundacjaFOR)

Dołącz do Klubu FOR: www.for.org.pl/pl/kluby-FOR